

## LAMENT SERDECZNY



La - ment ser - decz - ny w mym ser - cu zawsze trwa bez od - mia - ny,  
I - le - kroć wspomnę na Zbawi - cie - la mo - je - go ra - ny;



Na Je - go śmierć smu - tną, ach, ach, ach! Któ - rą mnie sal - wu - jąc,  
I mę - kę ok - ru - tną, ach, ach, ach!



z pie - kła od - ku - pu - jąc po - - - niósł.

Lament serdeczny w mym sercu zawsze trwa  
bez odmiany,  
Ilekroć wspomnę na Zbawiciela mojego rany;  
Na Jego śmierć smutną, ach, ach, ach! I mękę  
okrutną, ach, ach, ach!  
Którą mnie salwując, z piekła odkupując  
poniósł.

Ach, jak tyrańsko Jezus najmilszy był  
biczowany,  
Potem koroną z ciernia ostrego koronowany;  
Trzcinę w rękę dano, ach, ach, ach! Królem  
przez śmiech zwano, ach, ach, ach!  
Zbity, zekrwawiony, policzkiem zelżony  
ciężkim.

On dla zbawienia mego na krzyżu był  
rozciągnięty,  
Cichy Baranek gorszym nad łotry był  
ogłoszony;  
Ręce przykowano, ach, ach, ach! W bok ranę  
zadano, ach, ach, ach!  
Za sprostności moje dawał ciało swoje męczyć.

Czemże tę dobroć Pana Jezusa ja  
odwdzięczyłem,  
Czem się w nagrodzie Bogu mojemu ja  
przysłużyłem?  
Jego znieważałem ach, ach, ach! Co dzień  
obrażałem, ach, ach, ach!  
Strach wspomnieć tego, jakom łaską Jego  
gardził.

Jakże nie godna taka niewdzięczność piekła  
wiecznego?

Ach, godna, godna, Jezu najmilszy, znam się do  
tego;

Wielki to cud, Boże, ach, ach, ach! Że mnie  
ziemia może, ach, ach, ach!

Takiego grzesznika oraz niewdzięcznika nosić.

A to najgorsza, żem tyle razy odnowił rany

Bogu mojemu, ile ode mnie był obrażany:

Jego obrażałem, ach, ach, ach! Rany

odnawiałem, ach, ach, ach!

Nie pamiętaj, Panie, odpuść me karanie ciężkie.

Bo już do Ciebie, Jezu najmilszy, się udaję,

Serce Ci [moje] na wieczną służbę w ręce  
oddaję,

O, Panie jedyny, ach, ach, ach! Odpuść moje  
winy, ach, ach, ach!

Wszak żeś miłosierny, w dobroci niezmierny  
wiecznej.

Już chcę żałować za grzechy moje, chcę płakać  
za nie,

Choćbym miał w oczach ocean cały, lecz mi nie  
stanie,

Bom nieskończonego, ach, ach, ach! Boga,  
Stwórcę swego, ach, ach, ach!

Obrażał szkaradnie, nie przebłagam snadnie  
Jego. Amen.